

DUCHOWA MOC

Charyzmaty, które zmieniają życie Kościoła

Bp Andrzej Siemieniewski
Krzysztof Sowiński

© Wydawnictwo WAM, 2025

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków

Redakcja: Zuzanna Marek

Korekta: Marta Koziak-Podczerwińska, Katarzyna Onderka

Projekt okładki: Jakub Nowicki / Studio Inigo

Skład i opracowanie graficzne: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-4281-0

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: SKLENIARZ • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Artis white 70 g vol. 2.0

SPIS TREŚCI

Kilka słów zza mikrofonu 5

ROZDZIAŁ 1

CHARYZMATY – KRÓTKA HISTORIA 9

Czym są charyzmaty? 11

Kościół jak drzewo 15

Współlistnienie tradycji i charyzmatów 22

Pięćdziesiątnica dla każdego 31

Wyzwania współczesności 38

ROZDZIAŁ 2

CHARYZMATY – OD TEORII DO PRAKTYKI 49

Do czego służy Kościół? 51

Gdzie być świadkiem? 56

Wygasłe charyzmaty? 60

Instrukcja obsługi daru 65

Monopol na charyzmaty? 69

Charyzmaty a szara codzienność	72
Charyzmaty jako przywilej i obowiązek	79

ROZDZIAŁ 3

POSŁUGA CHARYZMATAMI – ZASADY I BŁĘDY 85

Charyzmaty tylko dla doskonałych?	87
-----------------------------------	----

Bez zasługi	92
-------------	----

Potknięcia w posłudze	95
-----------------------	----

Wspólnota ułatwia życie?	102
--------------------------	-----

Powołanie nie jednostkowe, ale zawsze wspólnotowe	106
--	-----

ROZDZIAŁ 4

CHARYZMATY I EKUMENIZM 113

Czym jest ekumenizm?	115
----------------------	-----

Nowa jedność	117
--------------	-----

O rozłamach	123
-------------	-----

Mędzy braćmi	127
--------------	-----

Gdzie nie jest potrzebny ekumenizm?	133
-------------------------------------	-----

Wiara to sprawa rodzinna	138
--------------------------	-----

O koniecznej różnorodności	144
----------------------------	-----

ROZDZIAŁ 5

NOWA PIĘĆDZIESIĄTNICA 149

Ożywienie w Kościele	151
----------------------	-----

Nowe wylania Ducha	153
--------------------	-----

Czym jest odnowa charyzmatyczna?	157
Protestantyzacja?	163
Emocje czy rozum?	166
Strumień łaski	172

ROZDZIAŁ 6

ŻYCIE PO CHRZCIE W DUCHU 175

Zesłanie Ducha Świętego	177
Osobista Pięćdziesiątnica	178
Twoja misja	181
Gotowość i pokora	187
Wspólnota wspólnot	193

SŁOWO NA KONIEC

TERAZ JEST CZAS! 201

KILKA SŁÓW ZZA MIKROFONU

Charyzmaty od wieków wzbudzają ciekawość, inspirują do zaangażowania, ale też stawiają konkretne pytania i budzą wątpliwości. Jako zjawisko zakorzenione w Piśmie Świętym i tradycji Kościoła stanowią jeden z kluczowych tematów refleksji teologicznej oraz praktyki duchowej. Dziś, gdy Kościół musi stawiać czoła niełatwym wyzwaniom współczesności, m.in. globalizacji i zmianom kulturowym, pytanie o rolę charyzmatów nabiera nowego znaczenia. Czy nadal potrzebujemy tych niezwykłych darów Ducha Świętego? Jak wpisać je w bogactwo ponad dwudziestowiecznej tradycji teologicznej Kościoła katolickiego? Jakie miejsce zajmują one w codziennym życiu wiernych?

Książka, którą trzymasz w ręku, jest owocem spotkania. Najpierw, czytając publikację księdza biskupa Andrzeja Siemieniewskiego o działaniu Ducha Świętego

we współczesnym świecie, poczułem, że istnieje między nami pewna duchowa więź – na wiele spraw dotyczących wiary patrzymy podobnie. Potem zaprosiłem księdza biskupa na rozmowę w formie podcastu, podczas której pochylaliśmy się nad tak kluczowymi dla każdego chrześcijanina pytaniami jak: czym są charyzmaty? Do czego służą? Jak je rozpoznać i rozwijać? Czy mogą być używane poza strukturami Kościoła? A także: jakich owoców posługiwania nimi można się spodziewać? W trakcie naszych rozmów nie unikaliśmy trudnych tematów – dyskutowaliśmy o pentekostalizacji, ekumenizmie i niebezpieczeństwach, jakie mogą wynikać z niewłaściwego rozumienia czy wykorzystywania charyzmatów. Rozważaliśmy, jak połączyć dary duchowe z intelektualnym podejściem do wiary, tak by żaden z tych aspektów nie został zaniedbany. Naszym celem było stworzenie przestrzeni do refleksji, w której teologia spotyka się z żywą wiarą, a teoria z praktyką.

Właśnie z takiego wspaniałego spotkania zrodziła się ta książka. Cieszę się, że biskup Andrzej podzielił się refleksjami, swoim świadectwem i ogromnym doświadczeniem związanym z charyzmatami. Ta publikacja jest zaproszeniem do rozmowy – i do odsłuchania naszego podcastu, ale też, patrząc szerzej, do rozmów o charyzmatach, posłudze i zaangażowaniu w głoszenie Ewangelii. Mam nadzieję, że stanie się ona inspiracją

dla wszystkich, którzy pragną zgłębić te tajemnice oraz lepiej zrozumieć swoje miejsce w Kościele i świecie. Wierzę, że ta lektura powstała z natchnienia Ducha Świętego, stąd może być nieocenioną pomocą dla duszpasterzy, liderów wspólnot i każdego, kto szuka sposobów, by zbliżyć się do Boga i ludzi.

Krzysztof Sowiński

ROZDZIAŁ 1

CHARYZMATY – KRÓTKA HISTORIA

CZYM SĄ CHARYZMATY?

Współcześnie coraz częściej w rozmowach i dyskusjach o Kościele pojawia się temat charyzmatów. Wierzący pytają, czym one są i jak się nimi posługiwać. Najprościej można zdefiniować je jako obdarowania Ducha Świętego dane na to, co tu i teraz. Są one niczym tchnienie przypominające podmuch wiatru w żagle, bo żeby łódka (taka żaglowa, a nie napędzana silnikiem) płynęła, potrzeba siły wiatru działającej tu i teraz. To nie może być podmuch wczorajszy ani jutrzejszy, tylko ten działający obecnie. Gdy na morzu panuje cisza, łódź stoi, nie porusza się. Charyzmat więc to takie tchnienie Ducha Świętego, które posuwa naprzód mnie osobiście, moją wspólnotę lub też cały Kościół; ono nadaje kierunek, dynamizm, energię. Popatrzmy, jak trafnie sformułował to Katechizm Kościoła Katolickiego:

Charyzmaty, zarówno nadzwyczajne, jak również proste i zwyczajne, są łaskami Ducha Świętego, bezpośrednio lub

pośrednio służącymi Kościołowi; zostają udzielone w celu budowania Kościoła, dla dobra ludzi oraz ze względu na potrzeby świata (KKK 799).

Niektórzy myślą, że charyzmaty w Kościele katolickim istnieją od chwili pojawienia się współczesnej odnowy charyzmatycznej, czyli od 1967 roku. Inni wskazują, że ich początku należy dopatrywać się w rozpoczęciu Soboru Watykańskiego II. Jednak charyzmaty są współistotne z Kościołem – zawsze były, są i zawsze będą. Nie ma Kościoła bez charyzmatów. Gdyby Kościół próbował bez nich żyć, to szybko stałby się podobny do wielu innych instytucji, które istnieją na świecie rozmachem jakichś idei czy osobowości. Kościół zaś istnieje rozmachem Ducha Świętego, czyli żyje dzięki temu, że nastawia swój żagiel na Jego podmuchy.

O charyzmatach w początkach Kościoła możemy przeczytać w „pierwszym i najważniejszym «podręczniku» eklezjologii [czyli nauki o Kościele – A.S. i K.S.]: *Dziejach Apostolskich*”. Dokładnie tak powiedział papież Franciszek w swojej konferencji dla animatorów z rzymskich parafii we wrześniu 2021 roku*. Gdy sięgniemy

* Franciszek, Przemówienie do wiernych diecezji rzymskiej, 18 września 2021, [online:] <https://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2021/september/documents/20210918-fedeli-diocesiroma.html> [dostęp: 30.01.2025].

do tego „podręcznika”, to w pierwszym rozdziale znajdziemy opowieść, która powinna być właściwie nie tyle otwarciem, ile zamknięciem historii Kościoła. Dlaczego? Czytamy tam:

Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba (Dz 1,1–2).

Autorem Dziejów Apostolskich jest św. Łukasz, więc wspomniana „pierwsza Księga” to jego Ewangelia. Doświadczamy się też, że po zmartwychwstaniu „ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym” (Dz 1,3), a potem został wzięty do nieba. Można więc powiedzieć, że wszystko już było: wcielenie się wydarzyło, cuda się dokonały, podobnie nauczanie, śmierć na krzyżu i odkupienie, a potem zmartwychwstanie i wysłanie do głoszenia Ewangelii. Na pierwszy rzut oka w tym miejscu powinno się zakończyć Dzieje Apostolskie – tymczasem historia Kościoła dopiero zaczyna się rozwijać.

Porównując Kościół do starego, nakręcanego budzika, można by powiedzieć, że Jezus „nakręcił” Kościół – skonstruował go, obdarzył Dobrą Nowiną i sakramentami,

powiedział: „Idźcie i udzielajcie chrztu, odpuszczajcie grzechy” – i teraz Kościół może już działać o własnych siłach, bo niczego mu nie brakuje. Jednak w Dziejach Apostolskich czytamy, że Pan Jezus każe uczniom nie odchodzić z Jerozolimy, nie wyruszać w świat na misję, ale oczekiwać obietnicy Ojca: „Słyszeliście o niej ode Mnie. Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz 1,4b–5). Chrystus nie zapowiada, że wygłosi nowe nauki lub dołoży kolejny sakrament, nie dopowie kilku przypowieści, na które nie starczyło Mu czasu podczas Jego ziemskiego życia. Czego jeszcze brakuje? Ducha Świętego. Mówi: „Poczekajcie, aż zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. Bo dopiero gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc” (por. Dz 1,8). I chodzi o moc w bardzo różnych odsłonach.

Charyzmaty są więc w Kościele od czasu, gdy apostołowie, posłuszni poleceniu Pana Jezusa, na dziewięć dni wyłączyli się z aktywności, czekając na moc Ducha. Gdyby tego nie zrobili, ich nauczanie byłoby nieskuteczne, Kościół nie mógłby się rozwijać i – podobnie jak stary zegarek, którego nakręcona sprężyna działała tylko przez dobę – po jakimś czasie by się zatrzymał.

KOŚCIÓŁ JAK DRZEWO

Kościół opierający swoje działania jedynie na ludzkich siłach skazany byłby na stopniowe wyczerpanie. Jeśli zaś jest on otwarty na natchnienia Ducha Świętego, to staje się instytucją przeznaczoną do nadziei, nieustannie rozwijającą się wspólnotą.

Gdyby ktoś mniemał, że – owszem – charyzmaty istniały na początku Kościoła, o czym słyszymy w Dziejach Apostolskich, potem jednak zniknęły, a po tym długim „niczym” nagle w XX wieku pojawiła się odnowa charyzmatyczna*, to też mija się z prawdą. Kościół nie

* Papież Franciszek w rozważaniu wygłoszonym podczas czuwania modlitewnego z charyzmatykami w 50-lecie powstania Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej (do którego to wystąpienia odnoszą się też Autorzy w dalszej części książki) mówił o odnowie jako „strumieniu łaski”, który „nie ma ani założyciela, ani statutow, ani organów zarządzających”. Podążając za myślą, że źródła prawdziwej – dotyczącej wszystkich



Kościół opierający
swoje działania
jedynie na ludzkich
siłach skazany
byłby na stopniowe
wyczerpanie.



zapomniał o charyzmatkach przez dwa tysiące lat – zobaczmy to na przykładach.

Weźmy na warsztat średniowiecze. Mamy początek XIII wieku, mniej więcej 1210 rok. Kościół w ogromnym kryzysie, a w Rzymie papieżem jest Innocenty III. Pewnej nocy papież ma sen (którego ilustrację możemy oglądać na ścianach bazyliki w Asyżu, na freskach Giotto). Śni mu się, że bazylika laterańska, która w tamtym czasie była największą i najważniejszą bazyliką Rzymu, wali się, a od upadku powstrzymuje ją ubogi człowiek w brązowym habicie. Jak się okazało, był to sen zesłany przez Boga. Co chciał On przez niego powiedzieć papieżowi? Może chodziło o myśl w rodzaju: „Kościół jest w kryzysie, grozi mu zawalenie, a ty jesteś papieżem, więc twoją odpowiedzialnością jest zrobić coś, by do tego nie dopuścić”? Nie, sen miał inne przesłanie. Bóg powiedział przez niego: „Innocenty, jesteś papieżem, najważniejszym hierarchą, ale twoja misja nie będzie polegała na samodzielnym naprawieniu wszystkiego. Twoim zadaniem jest rozeznanie”. Stąd w tym śnie pojawia się postać

obszarów życia – odnowy w Duchu sięgają początków Kościoła, wszędzie w tych miejscach, gdzie mowa o tak rozumianej odnowie charyzmatycznej, termin ten zapisujemy małymi literami. Gdy natomiast wspomniany jest ruch mający swoje źródło w XX-wiecznym ożywieniu pentekostalnym, wówczas terminy (Katolicka) Odnowa Charyzmatyczna czy Odnowa w Duchu Świętym zapisujemy dużymi literami.

ubogiego w habicie – nie eleganckim czy bogatym, ale prostym i surowym – przez którego działania Kościół podniesie się z kryzysu. Tym człowiekiem był oczywiście Franciszek z Asyżu.

Sen Innocentego III ukazuje wagę współdziałania urzędu i charyzmatu. Papież ma sen, dzięki któremu dostrzeżę, jak pilnie potrzebna jest pomoc w odbudowywaniu Kościoła i przezwyciężaniu jego kryzysu. Ale to nie papież naprawia Kościół; on ma rozeznaczyć, kto ma dany przez Boga skuteczny charyzmat. Co się potem dzieje? Wkrótce do pałaców papieskich puka ubogi, z którego wszyscy się śmieją, na widok którego pukają się w czoło, bo widzą, że przyniósł zapisaną regułę życia do zatwierdzenia przez papieża. Gdy staje przed nim, mówi: „Mam sposób na życie. Wziąłem go z Ewangelii. Razem z braćmi znaleźliśmy słowa Jezusa, które wprost mówią, jak żyć, ułożyliśmy z nich regułę życia i prosimy o akceptację”. Skutkiem tego spotkania hierarchii z charyzmatem była wspaniała odnowa Kościoła w tamtych czasach.

Choć w papieskim śnie Kościół symbolizowała bazylika, to jednak lepszym jego obrazem wydaje się drzewo. Z Kościołem nie jest jak z murowaną budowlą, która – raz postawiona – potem przez lata spokojnie sobie stoi. Przypomina on raczej drzewo: rosnące i, jak na drzewo przystało, co roku będące w kryzysie. Każdego

roku jesienią zrzuca ono liście, na wiosnę jego zalążki owoców mogą być zaatakowane przez przymrozki, a latem wystawione jest na burze i wichury. Podobnie jest z życiem Kościoła. Kryzys przezwyciężony przez św. Franciszka w XIII wieku będzie powracał aż do końca świata. Na szczęście też do końca świata może spełniać się proroctwo Jezusa – a emblematycznym wyrazem tego jest spotkanie Franciszka z Innocentym III – że Duch Święty będzie zstępował na Kościół, że moc z wysoka będzie ożywiać struktury, dzieła, nauczanie. Słowa z Dziejów Apostolskich spełniają się nie tylko w średniowieczu, ale i dziś!

Spotkałem się ze stwierdzeniem, że wszelkie nadzwyczajne znaki, proroctwa, cuda itp. były potrzebne Kościołowi tylko na początku, gdy nie był ukształtowany strukturalnie i teologicznie. Otóż warto wiedzieć i pamiętać, że teologia – czyli wszystkie te księgi tak skrzętnie tworzone przez profesorów, doktorów habilitowanych i doktorów, wszelakie badania, sympozja i dyskusje – to jest tylko i aż opis, który ma nam pomóc zastosować Ewangelię w codzienności. Życie nie może ograniczać się do teologii; nie jest ona w stanie zastąpić charyzmatów, tchnień Ducha, bo stanowi tylko interpretację Jego działania. Mam świadomość, że teologia jest bardzo potrzebna – sam jestem profesorem i pracując na wydziale teologicznym, ciągle uświadamiam sobie jej

wartość. Teologia jednak to cenny, piękny i potrzebny, ale tylko opis. On nie daje życia, tylko relacjonuje, pomaga rozumieć i właściwie interpretować, by nie popaść ani w oschłość, ani w przesadę. Życie chrześcijańskie rodzi się w modlitwie, poprzez otwarcie się na Bożą obecność i na tchnienia Ducha.

Przeciwstawianie sobie teologii i działania Ducha Świętego jest jednym wielkim nieporozumieniem, tak jak opłakane w skutkach byłoby stawianie w opozycji hierarchii i charyzmatu. Pozytywnym przykładem współdziałania tych dwóch było wspomniane spotkanie papieża Innocentego ze św. Franciszkiem. Do przemiany Kościoła nie wystarczył sam urząd biskupa Rzymu i związana z nim odpowiedzialność za rozeznawanie i porządkowanie spraw, ale potrzeba było także otwartego serca. Nie wystarczył też sam Franciszek, który powiedział Jezusowi: „Panie, przyjdź w swoim słowie i napełnij mnie życiem, tak bym mógł dzielić się nim z innymi”. Co więcej, potrzebni byli też teolodzy, czyli ludzie, którzy zgodnie z prawem kościelnym i znajomością historii Kościoła potrafili spisać regułę i nadać jej odpowiedni kształt. Reguła – owoc pracy teologów – sama w sobie też nie jest życiodajna. Przypomina raczej ogrodzenie wokół pięknej łąki, na której pasą się owce. Łąka jest życiodajnym miejscem, a ogrodzenie chroni zwierzęta przed stromymi zboczami, przepaściami

i utratą życia lub łażeniem po dzikich ścieżkach i po-
błądzeniem, albo przed grasującym w okolicy wilkiem.
Ono jest sygnałem: „Dotąd jest bezpiecznie, tu kończy
się to, co ci służy i daje życie, tam giniesz”. A życie daje
tylko Jezus – On powiedział: „Ja jestem drogą, prawdą
i życiem” (J 14,6); to w Nim przyjmujemy dary Ducha
Świętego.